

Produkty Boom to nowy pomysł United Sound, właściciela firm Polk Audio i Definitive Technology. Znak Boom został podpięty pod Polk Audio, czasami pojawia się w ramach tej marki, ale występuje również samodzielnie.

Polk Audio BOOM ROGUE

Boom jest kierowany do młodego klienta. Na razie oferta obejmuje zaledwie kilka produktów, m.in. basenowy głośnik bezprzewodowy, niezniszczalne słuchawki, które można wyginać na wszystkie strony czy miniaturowy głośniczek dla sportowców. W tej awanturycznej ofercie słuchawki Rogue jawią się jako coś w miarę normalnego. Reklamowane są jako „miastoodporne” czyli produkt przenośny i przeznaczony do użytkowania w trudnych warunkach. W związku z tym, również Rogue można wyginać, do czego zachęca film na Youtube. Po tym, co zobaczyłem, ostro przećwiczyłem pałąk dostarczonego egzemplarza – faktycznie, nic się nie stało, za każdym razem wracał do oryginalnego kształtu.

Rogue są dostępne w dwóch wersjach kolorystycznych – czarnej oraz jasnoszaroniebieskiej. Słuchawki mają bardzo masywny pałąk z poliwęglanu oraz ogromne muszle w całości zakrywające uszy. Pokrycie wnętrza pałąka oraz muszli zrobiono z tworzywa, którym nie usiłowano imitować skóry, ale jest ono niezwykle

delikatne w dotyku. Szkielet pałąka stanowi stalowa, sprężysta prowadnica. Rozsuwając plastikowe elementy pałąka, regulujemy wielkość. Wydaje się, że prowadnica przesuwana jest trochę zbyt luźno.

W komplecie są dostarczane dwa przewody – obydwa ciekawe. Pierwszy jest bardzo cienki, kolorystycznie dopasowany do słuchawek (szary kabel, niebieskie wtyczki), ma długość 1,2 m i sterownik do obsługi nagrań oraz odbierania rozmów na telefonie z iOS. Drugi przewód ma nominalnie 1,8 m, ale w znacznej części jest sprężystą spiralą. W założeniu ma służyć didżejom i muzykom. Wtyczka od strony słuchawek ma wycięcia pozwalające na przekręcenie jej i zablokowanie po włożeniu w gniazdo (w zwykłym kablu nie ma takiej blokady). Od strony urządzenia wtyczka jest kątowa i ma gwint służący do pewnego założenia (także gwintowanej) przejściówki z 3,5 mm na 6,3 mm.

Do przenoszenia miastoodpornych słuchawek służy jasnoszara, neoprenowa torebka.



Typ:	wokółuszne, zamknięte
Masa [g]:	266
Impedancja [Ω]	32
Długość kabla/wtyk [m/mm]	2 kable: 1,2/3,5; 1,8 ze spiralą/3,5
Sterowanie (iOS/Android)	tak/-
Inne	



Typ:	wokółuszne, otwarte
Masa [g]:	236
Impedancja [Ω]	50
Długość kabla/wtyk [m/mm]	3/6,3
Sterowanie (iOS/Android)	-/-
Inne	

Sennheiser jest kojarzony w pierwszej kolejności ze słuchawkami. Ta specjalizacja ma długą tradycję, a obecna oferta jest bogata i – odpowiednio do renomy marki – niewiele jest w niej modeli z niższej półki.

Sennheiser HD559

Modele serii 500 znane są na rynku od kilkunastu (a może już ponad dwudziestu) lat. Oczywiście pojawiają się w coraz to nowych odsłonach. HD559 jest najtańszą propozycją wśród czterech nowych 500-ek.

O tym, że są to słuchawki stacjonarne (nazwa linii „audio domowe” już to sugeruje), świadczy wiele faktów. To konstrukcja otwarta, nieskładana, w komplecie nie ma żadnej torby, a długi, 3-m kabel nie ma sterownika dla przenośnego urządzenia i jest zakończony dużym 6,3-mm „jackiem”. Owszem, 3,5-mm przejściówka na mini-jack jest w komplecie, ale trudno jej użyć z urządzeniem przenośnym w warunkach terenowych, ponieważ długi wtyk może wyłamać gniazdo. Z drugiej strony kabel mocuje się w lewej muszli, wtykiem mikro-jack.

Słuchawki są zrobione w dużej części z matowego, czarnego plastiku. Ten dość zwyczajny materiał prezentuje się w tym

wypadku wyjątkowo dobrze. Muszle są zamocowane do uchwytów wtopionych w metalowe prowadnice, poruszające się wewnątrz pałąka (również plastikowego). Prowadnice skrzeczą przy wysuwaniu, co świadczy o zapadkach zatrzymujących je na wybranej długości. HD559 bardzo szybko i łatwo dopasowują się do głowy, mocno przylegają, pewnie obejmują uszy, ale nie uciskają nadmiernie. Muszle tylko minimalnie obracają się lewo-prawo, również ruch góra-dół nie jest duży, ale wystarczający.

Wnętrza pałąka oraz poduszek są wypełnione mięciutką gąbką, pokrytą welurem. Oznaczenia kanałów są miniaturowe, ale czytelne, ulokowane wewnątrz pałąka. W HD559 wykorzystano przetworniki o umiarkowanej średnicy 38 mm. Zewnętrzne części muszli są pokryte plastikowymi maskownicami i czarnym, ozdobnym materiałem. Zważywszy tak solidną konstrukcję i spore gabaryty, HD559 wydają się bardzo lekkie.

ODSŁUCH

Boom Rogue są dość ciężkie i „stale obecne” – po założeniu na głowę ściśle i odczuwalnie przylegają, dokładnie okalając uszy. Brzmienie jest równie obszerne, masywne, ale też miękkie, więc da się przeżyć, a nawet poprzeżywać... Boom Rogue sztykują dla nas sporo muzycznych emocji, wcale nie topiąc ich w basowej lawinie.

Owszem, bas zwraca na siebie uwagę, jest głęboki i soczysty, wciska się w różne zakamarki nagrań, między dźwięki średnionowe, tworzy swoistą „podlewę”, co zwykle uprzyjemnia brzmienia, chociaż w dynamicznych momentach wpływ jest dwuznaczny: gdy ważniejsza jest potęga, robi się wspaniale i groźnie, a gdy szybkość – trochę zbyt tłusto. To, że najniższy bas nie utrzymuje pełnej kontroli, jest w zasadzie typowe dla podobnego charakteru.

Średnica „wynurza” się z basu; im wyżej, tym jest lepiej czytelna, na przejściu do wysokich tonów jest już bardzo wyrazista, a sama góra pasma – jaśniutka i wesolutka. Okazuje się, że utemperowanie basu zwykłą regulacją barwy daje bardzo dobre rezultaty. Tym sposobem można ustalić brzmienie dobrze zrównoważone, a wciąż gęste, barwne i bogate w detale.

BOOM ROGUE

CENA: 800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RAFKO
www.rafko.com

WYKONANIE

Prawie wyłącznie tworzywo sztuczne, ale wykonanie solidne. Bardzo przyjemny materiał poduszek i na pałąku.

FUNKCJONALNOŚĆ

Pozwalają się wyginać i brutalnie traktować. W komplecie torba i dwa kable: jeden obsługuje iOS, drugi (dłuższy, ze spiralną wstawką) zachęca do wykorzystania przez didżejów i muzyków amatorów.

BRZMIENIE

Dużo emocji, chociaż większość płynie z potężnego basu. Wysokie tony cichsze, ale ładnie zróżnicowane.

ODSŁUCH

Niemalże natychmiast po założeniu i włączeniu HD559 sięgnąłem do gałki potencjometru – aby zagrało głośniej. Ale nie dlatego, że było cicho, ciszej niż z innych słuchawek, czy mniej wyraziście. Wręcz przeciwnie – brzmienie Sennheiserów było tak czyste i przyjemne, nieagresywne, a dynamika tak zręczna, że chciało się po prostu więcej. Sprężyście i łagodnie, dokładnie i elegancko – ten styl dobrze służył w zasadzie wszystkim gatunkom muzycznym. Nagrania rockowe pokazały dobre akcentowanie uderzeń, jazzowe – zróżnicowaną barwę. Może tylko muzyka stricte „łupana”, a w zasadzie jej odbiorcy, mogliby życzyć sobie czegoś innego, a dokładnie – mocniejszego basu. Ten jest gęsty, krzepki, ale „normalny”, dobrze kontrolowany, tym samym HD599 należą do grupy słuchawek dobrze zrównoważonych, a to dla niektórych słuchaczy oznacza – słabych na basie. Jednak w rzeczywistości bas, świetnie połączony ze średnicą, pracuje tutaj jak silnik napędzający całą akcję, zawsze we właściwym tempie. Średnica jest mocna i świetnie ustawiona, wokale były bliskie i naturalne. Wysokie tony – świeże i otwarte. Dzięki bardzo dobrej przestrzenności kameralne nagrania są odtwarzane przez HD559 z dziecinną łatwością, a rejestracje o zagmatwanej fakturze... po prostu z łatwością.

HD559

CENA: 660 ZŁ

DYSTRYBUTOR: APLAUZ
www.aplauzaudio.pl

WYKONANIE

Klasyczne już wzornictwo Sennheisera, porządna konstrukcja, pewne łączenia, delikatny, ale trwały materiał poduszek i na pałąku.

FUNKCJONALNOŚĆ

Niewielki zakres regulacji, ale bardzo wygodnie leżą na głowie. Długi kabel z 6,3-mm wtykiem utrudnia podłączenie do urządzeń przenośnych. Słuchawki otwarte – ciche słuchanie w sypialni też raczej nie wchodzi w grę.

BRZMIENIE

Czyste, dynamiczne, zrównoważone. Wszystko dobrze zgrane i uporządkowane.